

SPÓLNOTA

Częstochowa, dnia 16 kwietnia 1933 r.

№ 8

PISEMKO SPÓŁDZIELNI OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Spółdzielnie jako związki przyjaźni

Jeden z głównych twórców polskiego ruchu spółdzielczego — Edward Abramowski — pisał kiedyś o potrzebie tworzenia „związków przyjaźni”. Uważał on przyjaźń za „potęgę wybawicielską, zapomocą której możnaby życie uczynić lepszym i szlachetniejszym”. Proponował tworzenie takich związków w każdej wsi, miasteczku, osadzie fabrycznej. Zadaniem ich byłoby chronienie człowieka przed nędzą, wyzyskiem i krzywdą, poza tem zaś szerzenie spółdzielczości.

Do tworzenia takich związków w Polsce nie doszło. Może być, że Abramowski wymagał od ludzi za wiele, może inne bardziej bezpośrednio pilne zadania odsunęły tworzenie takich bardzo uduchowionych związków na dalszy plan. Ale piękną myśl Abramowskiego można inną drogą urzeczywistnić: przecież związkiem przyjaźni powinna być każda spółdzielnia.

Spółdzielnia to nie tylko przedsiębiorstwo, do którego wnosimy swoje pieniądze i w którym potem dzielimy między siebie zyski. Spółdzielnia to przede wszystkim zrzeszenie małych i biednych ludzi, którzy chcą sobie wzajemnie pomagać. W spółce kapitalistycznej, gdzie rządzi pieniądz i związana z nim chciwość, wspólnicy mogą się nawet nienawidzić, najczęściej zaś, jeżeli to jest wielka spółka, członkowie wcale się ze sobą nie znają i są sobie zupełnie obojętni. Celem spółki jest zysk i do tego celu wszyscy wspólnicy idą, jakgdyby oślepie-

ni blaskiem złota, depcąc i spychając nabok innych — słabszych czy głupszych.

W spółdzielni coś podobnego jest niemożliwe. Zrzeszamy się w niej nie dlatego, żeby stawać do piekielnego wyścigu o złoto, ale żeby razem równym krokiem iść do szczęśliwego życia. Spółdzielnia jest a przynajmniej powinna być czysta, wolna od brudnej chciwości. Spółdzielnia musi słabszym pomagać, nadążać za silniejszymi, wydobywać się z nieszczęść jakie ich mogą spotkać. A czemuże ta chęć pomocy słabszych, to wyrzeczenie się chciwości jest, jeżeli nie uczuciem przyjaźni, jaką odczuwamy do wszystkich ludzi.

Przyjaźń to jedno z najpiękniejszych uczuć, to siła i piękno człowieczego życia. Trafiają się czasem ludzie mądrzy i nawet uczciwi o tyle, że nigdy nie popełniają czynów, zakazanych przez prawo, którzy jednak nie mają przyjaciół, niezdolni są zrozumieć słodkiego uczucia przyjaźni. Jakże biedne w gruncie rzeczy i oschłe jest ich życie. Zdarza im się czasem zgromadzić duży majątek, ale szczęścia płynącego z dobroci nie zaznają nigdy. Rosną jak kaktusy, twarde, suche rośliny, niemiłe innym, nie ciesząc nikogo barwą i zapachem swojego kwiatu.

Świat dziś zdziczał, ludzie chodzą koło siebie jak głodne wilki. Tylko przyjaźń może być ciepłem, które ludzi rozgrzeje i utrzyma przy życiu.



Handel wymienny... zakwitł

Stało się to, czego wieś chciała: powstał handel wymienny. Ale jaki?

Oto przyjeżdża do wsi wóz z garnkami, z dzbankami glinianymi. „Dostawca” dzwoni w „poliwę”. Kobiетки dźwięk ten rozumieją, wychodzą z chat; okrażają wóz, oglądają towar. Oj potrzebny, ten towar jest im, potrzebny!

— A jaka cena? — pytają.

— Jaką rzecz wybierzesz — poucza handlarz, zwracając się do młodej wieśniaczki — jeżeli mniejszą — mniej zboża, większą — więcej zboża; tyle zboża dasz mi, ile zmieści się w garnku lub dzbanku.

Za chwilę handel wymienny był już w pełni. Kobiетки po jednej powracają do wozu, przynoszą w fartuchach zboże, nasypują do wybranego dzbanuszka, garnka lub misy. Handlarz wysypuje z naczyni zboże do swego worka; zabiera zboże sobie, garnek zaś, dzbanek lub misę oddaje kupującej.

Drugi „dostawca” nie afiszuje się; skrył się w podwórku jednego z zaufanych gospodarzy. Ze dwa dni temu spotkali się w miasteczku na targu.

— Ty sam wracasz do domu? — spytał go.

— Sam — brzmiała odpowiedź.

— Dobrze; powracając do domu wpadnij do mnie, ja ci dam zawieźć do siebie dwie paczki słodyczy.

— Sacharyny?

— Milcz, bądź ostrożny. Ja do ciebie przyjadę po niedzieli.

Gdy wstąpił do mieszkania swego zaufanego gospodarza, dowiedział się, że towar jego przyjechał w całości.

— A mój wóz w drodze policjant napotkał i „trząśł” (rewidował), kab jaho trasca trasła (po białorusku). No, twój procent tobie będzie. Daj zaraz znać na wsi, żeby tu zgłosili się po słodycz. Powiesz, że za pudełeczko — siedem jaj. Niech śpieszą.

Niezaadługo „handlarz” pakował jaja do skrzyń i do wozu; gospodarze i gospoście wracały od niego z pudełeczkiem sacharyny. W pudełeczku drewnianem, mniejszem niż pudełeczko od wazeliny, mieści się do 40 kryształków, podobnych do ziarenek ryżu „szklanego”. Starczy tego „ładunku” na osłodzenie 80 szklanek herbaty, kosztuje 35 gr. (7 jaj po 5 gr.); na tyle szklanek herbaty trzeba byłoby dla jej osłodzenia użyć półtora kilograma albo i więcej cukru, kosztowałoby to złotych dwa i pół, albo trzy.

— A jak smakuje? — pytam jednego z wielbicieli sacharyny.

— Aby taniej — tak sobie rozumuje wieśniak — no, i bez pieniędzy — na wymianę, to mi łatwiej nabyć.

Dalej jeszcze jeden „dostawca”. Ale ten pieszo. Nic nie przywozi, nic nie wywozi. Ma we wsi „wspólnika”, ten mu załatwia transakcje: wymienia „liście wo-

niejące" na siano, słomę, siemię lniane, no i zboże. Za 10 kilo żyta pół kilo liści tytoniowych. Skąd ma? — Wieśniak odpowiada:

— Może z fabryki, może zagraniczny, a może tutejszy — co to mnie obchodzi? Aby taniej.

I jeszcze jeden „dostawca“, ale ten już dawno znany — to „gałganiarz“, dostawca chudego mydła i lichej galanterji, wymienianych na szmaty. Jakiś okres czasu, lat temu kilka, rzadko było można spotkać gałganiarza, uprawiającego „handel“ na środku drogi we wsi. Obecnie gałga-

niarz, ten typ wymierającego handlarza wędrownego, znowu ożył, znowu prowadzi „handel wymienny“, znowu konkuruje z handlem gotówkowym. Ożywiła go konjunktura.

Rozpowszechnienie tego rodzaju handlu wymiennego, wędrownego bardzo ujemnie odbija się na obrotach spółdzielni wiejskich — i demoralizująco na spożycach wiejskich.

Nad tem zjawiskiem trzeba się poważnie zastanowić i przeciwko niemu odpowiednio zareagować.

E. B.

Spółdzielczość a bezrobocie

Spółdzielczość, jako ruch wyzwoleniczy mas z pod ucisku ekonomicznego, nie może pozostawać bierna wobec klęski bezrobocia, gniozącej najsilniej najbardziej upośledzone materialnie warstwy.

Praca jest wszakże tą najpierwszą potrzebą człowieka; czy więc zaspokojenie jej nie powinno być troską organizacji spółdzielczych? Ruch spółdzielczy powinien w miarę swoich możliwości, współpracować z powołaniami do tego organizacjami nad rozwiązaniem zagadnienia bezrobocia.

Nie łudzę się, byśmy przy obecnym stanie i rozwoju spółdzielczości u nas mogli sami coś wydatnego w tej mierze zdziałać. Lecz mając wdzięczne podłoże ideowe, powinniśmy naszymi wzorami organizacyjnymi, ujętymi w formy spółdzielni pracy, zainteresować najwyższe czynniki w państwie.

Nie kreślę tutaj jakiegoś opracowanego w szczegółach planu, lecz twierdzę, że współpraca organizacji pomocy bezrobotnym ze spółdzielczością przy poparciu czynników rządowych stworzyłaby szereg doniosłych możliwości.

Naprzykład, czy nie możnaby powierzać spółdzielniom pracy takich robót

publicznych, jak budowa i naprawa dróg, regulacja rzek, następnie robót z zakresu rzemiosł dla instytucji rządowych i samorządowych. Rozrachunek mógłby następować nie tylko w gotówce, lecz i w naturze.

Dla zabezpieczenia powodzenia tym poczynaniami należałoby obostrzyć kary i przyspieszyć ich wymiar za nadużycia w spółdzielniach, ażeby szkodnicy nie wypaczyli i nie popsuli zamierzonego dzieła.

Albowiem najpożyteczniejsze rośliny są najbardziej atakowane przez różne szkodniki i pasorzyty. Walka więc z nimi musi być nieubłagana: albo ich trzeba zniszczyć, albo oni, jak filoksera*), zniszczą nasze spółdzielcze winnice.

Bezkarność rodzi naśladowców. Karzmy więc szkodników spółdzielczych jak najsurowiej i bez zwłoki. Śmierć za śmierć. Kto zabił spółdzielnię, sam na śmierć zasługuje; jeżeli już nie na śmierć fizyczną, jak w Sowietach, to przynajmniej na śmierć cywilną.

K. S.

*) Owad, pasorzytujący na winorośli.

Stowarzyszenie spożywców, to dziś przede wszystkim — poza zaspokojeniem potrzeb bieżących członków — szkoła władania społecznego.

B. SIWIK

Z NASZYCH SPÓŁDZIELNI

MYSZKÓW

Wincenty Miszta, urodzony w 1877 roku w Myszkowie. Cichy lecz wytrwały działacz na niwie społecznej. Organizator Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Zjednoczenie” w Myszkowie.

Bierze udział w akcji niepodległościowej, za czasów caratu organizuje robotników na terenie tut. fabr. papieru.

W roku 1908 za działalność polityczno-niepodległościową zostaje zesłany przez rządy carskie na Syberję. Po powrocie nie ustaje w pracy społecznej.



Wincenty Miszta

W 1919 roku na terenie Związku Papierniczego wspólnie ze ś. p. Stanisławem Staśko organizuje Rob. Spółdz. Spożywców „Zjednoczenie”, uważając, że robotnik winien nie tylko walczyć o prawa polityczne i poprawę bytu, lecz obowiązkiem jego jest organizować się gospodarczo i bronić się przed wyzyskiem pośredników, uczyć się gospodarować, biorąc swoje sprawy w swoje ręce. Nie bacząc na piętrzące się wówczas trudności z powodu braku kapitału i odpowiednich lu-

dzi do pracy a później i dewaluacji, pracuje wytrwale zachęcając innych do tej pracy. Sam daje przykład i po skończonej pracy w fabryce przychodzi do Spółdzielni, aby bezinteresownie dźwigać na swych barkach worki i skrzynie z towarami.

Początkowo pracuje w Spółdzielni na stanowisku prezesa a później skarbnika Zarządu. Ostatnio od 1921 r. jako czł. Rady Nadzorczej pracuje wytrwale, wierząc w lepszą przyszłość klasy pracującej i w zwycięstwo Rzeczypospolitej Spółdzielczej.

BŁESZNO

ZE SPÓŁDZIELCZEGO STOWARZYSZENIA SPOŻYWCÓW „NASZ SKLEP

Dnia 19 marca r. b. o godz. 3 p. p. w miejscowej szkole powszechnej odbyło się walne sprawozdawcze zebranie członków naszej Spółdzielni, na które przybyło przeszło 50 osób.

Zebrań przewodził ob. Pytel, asesorami byli ob. ob. Morzyk i Łata.

Z ramienia Rady Okręgowej byli obecni: Jan Doliński i Ignacy Lewiak.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez ob. Synoradzkiego, rok 1932 był dla Spółdzielni tragicznym, gdyż spowodował stan podbilansowy.

Jeśli się zważy, że „Nasz Sklep” w Blesznie był kiedyś wzorem dla spółdzielni częstochowskich w ich planowej gospodarce, a obecnie został doprowadzony do takiego stanu, to doprawdy smutne refleksje nasuwają się każdemu, kto umiłował ideę spółdzielczą. Wina władz poprzednich jest bardzo wielka i ludzie ci powinni się uderzyć w piersi.

To też obecne zebranie powołało w większości wypadków nowy Zarząd z kierownikiem miejscowej szkoły, p. Żychlińskim na czele. Władze mają przed sobą pracę kolosalną i należy życzyć, aby ona była w swych skutkach jak najlepszą i naprawiła wyrządzone zło.

KŁOMNICE

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA „SPOŁEM”

Spółdzielnia liczy 539 członków z kapitałem udziałowym zł. 8.872,07; obrót w roku 1932 wyniósł zł. 215.611, przeżywamy kryzys i pracujemy w wyjątkowych ciężkich warunkach. W roku 1924 pobudowano kosztowne magazyny i piekarnię, na co zużyto wszystkie kapitały własne i obce. Brak gotówki do obrotu, procenty od zadłużeń i inne spowodowały, że bilans za rok 1932 zamknięto stratą zł. 10.859,51, pokrytą z kapitału społecznego.

Spółdzielnia od 6 lat kredytu w sklepach nie udziela, a od jesieni roku ubiegłego skasowano również sprzedaż na kredyt innych artykułów jak nawozy sztuczne, materiały budowlane i t. p., wskutek czego sytuacja z każdym dniem się poprawia.

W dniu 25 marca 1933 roku odbyło się walne zebranie delegatów, poprzedzone zebraniem dzielnicowymi w filjach: Kłomnice, Garnek, Kruszyna, Borowno, Zawada i Nieznanice. Na zebrania te członkowie przybywali licznie i punktualnie, dyskutowano nad sprawozdaniem i bilansem, załatwiano sprawy bieżące — lokalne i dokonywano wyborów delegatów. Dyskusje były rzeczowe i przepełnione troską o byt Spółdzielni, tylko w 2-ch filjach: Garnek i Kruszyna, pewne jednostki występowały o zwrot udziałów w wysokości przedwojennej wartości.

Zebranie delegatów, reprezentujących 539 członków poszczególnych wyżej wymienionych filij było liczne. Na ogólną liczbę 63 na zebranie przybyło 53 delegatów, 5 gości i przedstawiciel Rady Okręgowej, p. J. Doliński z Częstochowy. Zebraniu przewodniczył prezes Rady Spółdzielni, p. St. Klawe, asesorami byli pp.: A. Śliwakowski z Konar i W. Juszczyk z Michałowa, sekretarzem p. W. Foks. Po wykluczeniu przez władze Spółdzielni w roku ubiegłym kilku członków działających na szkodę Spółdzielni, zebranie delegatów w roku bieżącym odbyło się spokojnie. Dyskutowano obszer-

nie nad sprawami Spółdzielni, bez żadnych przeszkód, podobnie jak na zebraniach dzielnicowych. Delegaci wykazali dużo zainteresowania i dobrej woli. Przedstawiciel Rady Okr., p. J. Doliński, podkreślając to w swoim końcowym przemówieniu, zachęcał do wytrwania i przewyciężenia wszelkich trudności, jakie jeszcze Spółdzielnia ma do pokonania, i życzył lepszych rezultatów w roku bieżącym.

Przewodniczący, p. St. Klawe, podziękował delegatom za liczne przybycie, a p. J. Dolińskiemu za cenne wskazówki i zebranie zamknął o godzinie 17.30.

J. Dobosz

MIEDŹNO

NA MARGINESIE SPRAWOZDAŃ NASZYCH SPÓŁDZIELNI ZA R. 1932

Spółdzielnia „Jutrzenka” w Miedźnie należy do tych, które w roku bieżącym święcić będą jubileusz 25-lecia. Uroczystość ta będzie obchodzona łącznie z poświęceniem własnego domu, do którego budowy obecnie przystąpiono.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Spółdzielnia liczy 272 członków, w czym 39 zapisanych w roku 1932. Trzeba tu podkreślić, że 238 członków posiada 3.122 zł. udziałów, że 266 stale robi zakupy w sklepie Spółdzielni, że na zebrania walne przybywa ponad 150 członków. Widzimy z tego, że wszyscy członkowie są bardzo przywiązani do swej Spółdzielni. Oprócz sklepu Spółdzielnia prowadzi piekarnię. Za rok 1932 w sklepie utargowano zł. 63.779,34. Piekarnia wyprodukowała 31.562 kg. chleba i 3.970 kg. bułek. Czysta nadwyżka za rok 1932 wynosi zł. 2.120,18. Jest to stosunkowo mało, jeśli zważymy, że w latach poprzednich nadwyżka wynosiła nawet 5.000 zł. Bilans Spółdzielni zamyka się sumą zł. 18.895,70 w czym obce fundusze wynoszą tylko zł. 167,40.

W niedalekiej przyszłości (na jubileusz) podamy w „Spólnocie” obszerniejsze wiadomości o tej Spółdzielni.

PORADY DLA GOSPODYŃ



Rachunki domowe

Rachunki domowe zajmują nam bardzo mało czasu w porównaniu z innymi zajęciami domowymi i prowadzone systematycznie dają dużo korzyści i zadowolenia wewnętrznego, gdyż hartują wolę i charakter oraz podnoszą nasze stanowisko we własnej rodzinie, a więc u męża, dzieci i domowników. Wszyscy naokoło są wtedy przekonani, że poważnie odnosimy się do życia i że potrafimy sprawy naszej rodziny rozważnie prowadzić, starając się przez umiejętną rachownię i oszczędność zdobywać dobrobyt dla najbliższych.

Dlatego też każda z nas — gospodyń domu musi znaleźć chwilę czasu codziennie wieczorem na zapisanie wydatków domowych oraz obmyślenia i ułożenia rozkładu zajęć na dzień następny dla siebie i domowników.

Niejedna z nas boi się rachunków, lekceważy sobie te sprawy lub odsuwa je do lepszych czasów i mówi: poco liczyć, kiedy niema co liczyć.

Obecnie właśnie, gdy mamy tak mało pieniędzy, musimy je wydzielać skrupulatnie; czem gorsza jest sytuacja w kraju, tem mniej dochodów mamy wszyscy,

tem większą część dochodów spożywa każda nasza rodzina i tem ważniejszy staje się sposób, w jaki to robimy. Nie jest zatem wszystko jedno, czy kobieta, która dostaje pieniądze do rąk na wyżywienie, odzienie i mieszkanie rodziny, wydaje te pieniądze źle, czy dobrze.

Ile traci rodzina, gdy gospodyni bez zastanowienia wydaje pieniądze, zobaczmy to na przykładzie.

Obliczymy jedną czynność domową zapomocą cyfr:

Przykład: Wydatki na ubranie. Pani domu kupuje na wyprzedaży w ostatniej chwili i w czasie największego ruchu w sklepie, śpiesząc się, prezent dla córki; jest to resztką na sukienkę, wynosząca dwa i ćwierć metra materiału. Matka kupuje resztkę jako okazję, mając nadzieję, że „jakoś” wystarczy. Przy krążeniu okazuje się materiału za mało, brakuje ćwierć metra; biegnie więc do sklepu, szuka — nie może już dobrać; na prędce obmyśla inny krój i dokupuje odmiennego materiału jeszcze trzy czwarte metra. Dodatkowe wydatki wynoszą: trzy czwarte metra materiału zł. 3 + tramwaje 50 gr. = 3 zł. 50 gr.

Tyle kosztowało rodzinę nieprzemysłelną czynności zgóry, czego tak łatwo można uniknąć, obmyślając naprzedz krój sukni, poradziwszy się i wymierzwszy, ile trzeba materiału i kupując materiał wcześniej w odpowiedniej porze, kiedy można wybrać bez pośpiechu.

Daleko łatwiej jest dla gospodyni przemysleć zgóry i obliczyć takie czynności, które powtarzają się codziennie, do jakich w pierwszym rzędzie należą wydatki na wyżywienie rodziny. To też każda z nas musi rozważyć i obliczyć, co dać na obiad, aby było zdrowo i tanio; ile kupić i użyć do gotowania, aby się nic nie zmarnowało; jak robić oszczędności na jedzeniu, gdy tego konieczność wymaga, aby rodzina krzywdy nie poniosła.

W ten sposób kontrolując zapomocą obliczeń wszystkie nasze czynności, nie będziemy nigdy zaskoczone niemiłymi

niespodziankami i nie wpadniemy w zadłużenie, przed czym każda rodzina powinna się bronić.

Każda z nas może wykazać swoją dobrą wolę, swoją zapobiegliwość i rozważę. Czem więcej będzie w Polsce kobiet, które będą miały zdrową ambicję, aby w codziennym życiu te swoje wielkie zalety wykazać, tem nam wszystkim będzie lepiej, bo tylko od rodziny może się zacząć poprawa i z rodziny może wyjść przykład rozumnej gospodarki.



Różne wiadomości

W całej Europie, we wszystkich państwach gorąco rozważają projekt Mussoliniego utworzenia tak zwanego dyktatorjatu, czyli dyktatury czterech wielkich mocarstw: Włoch, Niemiec, Francji i Anglii. Polska i mniejsze kraje, zjednoczone w tak zwanej małej koalicji, przeciwstawiają się tym próbom; hasłem naszym jest — nic bez nas.

W Niemczech trwa ciągle prześladowanie i bojkot żydów oraz mord socjalistów i komunistów. Żydzi usuwani są ze wszystkich posad państwowych.

Największy sterowiec świata, amerykański balon p. n. „Akron” uległ katastrofie i wpadł do morza. Załoga składała się z 77 osób, prawie wszystkie zginęły, a między nimi minister admirał lotnictwa amerykańskiego. Olbrzymi ten balon, sterowy posiadał pojemność 6 milionów stóp sześciennych.

Ze statystyki Międzynarodowego Związku Spółdzielczego wynika, że obroty krajowych hurtowni spółdzielczych w roku 1931 w większości krajów znacznie spadły. Na 23 krajowe hurtownie tylko w 5 obroty wzrosły: w Rosji o 14,5 procent, w Szwecji prawie o 3 procent, w Szwajcarii o półtora procent, we Francji o 5 procent i w Norwegii prawie o półtora procent. Największy spadek obrotów nastąpił w Belgii — prawie o połowę, w Bułgarii, w Islandji, w Finlandji, w Holandji, w Anglii, w Niemczech, w Estonji i dopiero w Polsce.

Na 23 kraje — w 8 krajach obserwujemy wzrost produkcji spółdzielczej w hurtowniach, w tem i w Polsce. Największy wzrost w Estonji. Największy spadek w Bułgarii i w Anglii (17 procent). — Jak więc widzimy, nie jest tak źle z naszą spółdzielczością w Polsce.

Fabryki łódzkie ruszyły. Strajk w przemyśle włókienniczym w całym okręgu łódzkim zakończony.

Na 1 stycznia r. b. w Polsce było 55 banków z sumą 245 milionów zł. wkładów oszczędnościowych, 375 kas komunalnych z sumą 580 milionów zł. oszczędności i około 4.860 spółdzielni kredytowych z sumą 278 milionów zł. wkładów

Zamożność poszczególnych krajów można liczyć również ilością aparatów telefonicznych. W Europie jest ich w użytku 10 i pół miliona, z tego 3 i pół miliona przypada na Niemcy (5 aparatów na 100 osób). Anglia posiada 2 miliony, Francja 1 milion. Procentowo w stosunku do ludności najwięcej jest w Danji. Tam, każdy 10-ty człowiek posiada aparat telefoniczny. Oczywiście najwięcej aparatów jest w Stanach Zjednoczonych Am. P. — 20 milionów aparatów.

Praca społeczno - propagandowa niemieckich spółdzielni spożywców przedstawia się imponująco: 397 spółdzielni zorganizowało w 1932 r. 14.927 zebrań, na których było obecnych 2.397.576 osób...

W tych liczbach: 6.714 zebrań publicznych i członkowskich skupiło 970.324 osób; wieczorów ilustrowanych filmami i przezroczami było 1.814 z liczbą 534.346 osób i zwykłych wieczorowych zebrań dla członków 1.204 z liczbą 334.271 osób.

Bardzo intensywnie i różnorodnie prowadzono akcję w kierunku zdobywania nowych członków. Wizyty u osób nie kupujących w spółdzielniach prowadzono w 227 spółdzielniach; przeprowadzono 238.588 odwiedzin, w których uzyskano 44.269 nowych klientów. Odwiedziny prowadzone w 19.907 wypadkach w 207 spółdzielniach przyniosły 35.859 nowych członków.

Wojna światowa trwała 4 lata 3 miesiące i 10 dni. Skupiała pod bronią w ostatnich dniach walk 30 milionów ludzi. Mobilizacja zaś w czasie trwania wojny obejmowała 60 milionów osób. Ofiarą wojny wraz z zaginionymi padło około 11 milionów ludzi, czyli co minuta ginęło 4—5 ludzi, dziennie około 6.000. Głód pochłoniął około 7 milionów ofiar, rannych było ponad 20 milionów. Koszty wojny wynosiły 186 miliardów dolarów, ale doliczyć należy do tego spadek normalnej produkcji około 151 miliardów, zatem łącznie mamy sumę 337 miliardów dolarów. A więc zabicie jednego człowieka na wojnie kosztowało 15.565 dolarów. Tak wyliczyło jedno pismo niemieckie.

Według ostatniego spisu ludności 46 miast polskich wykazuje spadek ludności od 0,1 do 31 procentów. Największy spadek liczby ludności jest w Nowej Wilejce i w Korcu na kresach. Natomiast 46 miast wskazuje przyrost od 66 procent aż do 2555 procent. Najwięcej przybyło ludzi w miasteczku Smorgonie, no i oczywiście w Gdyni. W Katowicach przybyło blisko 200 procent ludności.

MSTÓW**ZE SPÓŁDZIELNI „OBRONA”**

Dnia 12 marca r. b. odbyło się w naszej Spółdzielni roczne Walne Zgromadzenie członków, na którym z ramienia Rady Okręgowej obecny był p. Ignacy Lewiak.

Na zebranie, które zagał i któremu przewodniczył p. Kował, przybyło przeszło 50 członków.

Na marginesie tego zebrania zaznaczyć należy, że działalność Spółdzielni szwankuje wskutek rozwielnionego kredytu, dochodzącego do 2.000 złotych.

Poza tą bolączką jest jeszcze jedna: zbyt wysokie koszty.

Spółdzielnia, kredytując, zmuszona jest wyżej kalkulować towary, zaś droga administracja pochłania nadwyżki.

Obecny na zebraniu p. Lewiak podkreślił to z całym naciskiem i zażądał kategorycznie od nowych władz racjonalnej gospodarki.

W wolnych wnioskach postanowiono prowadzić ożywioną działalność propagandową po okolicznych wsiach, a to z uwagi na to, że obecnie jarmarki odbywać się będą co tydzień.

Wszyscy zatem do wytężonej pracy nad jednaniem Spółdzielni nowych członków.

PRZYRÓW**SPÓŁDZIELNIA „ZJEDNOCZENIE”**

W Przyrowie na 2.700 mieszkańców jest 700 Żydów. Sklepów natomiast jest 14 żydowskich, a tylko 1 (oprócz spółdzielni) chrześcijański. Spółdzielnia liczy 268 członków, lecz nie takich jak w Miedźnie. Nie prowadzono kontroli zakupów, a więc trudno stwierdzić, ilu członków kupuje. Chyba niewielu, bo obroty za rok 1932 wynoszą zaledwie zł. 24.849,56. W roku 1931 było mniej, bo tylko 14.889. Ten wzrost obrotów po-

zwolił na zrównoważenie wydatków z dochodami. Czysta nadwyżka za rok 1932 wynosi zł. 659,38. Ponieważ przez ostatnie 4 lata bilans zamykano stratami, ta zmiana jest zapowiedzią lepszej przyszłości.

WRZOSOWA

Dużo zmartwień miały władze Spółdzielni „Przyszłość” we Wrzosowej.

Zamknięta od kilku lat cementownia pozbawiła pracy znaczną część członków. Spowodowało to duży spadek obrotów i wywołało obawy, że Spółdzielnia może mieć straty. Od czego jednak głowy na karku.

Pewnego dnia postanowiono wezwać wszystkich członków, którzy mają kłopot ze sprzedażą mleka, aby przynosili je do Spółdzielni, skąd będzie się je odwoziło do „Jedności” w Częstochowie, stamtąd zaś po drodze będzie się przywoziło potrzebne Spółdzielni towary. Rezultaty: za półrocze zebrano mleka za zł. 9.520, targi utrzymano na dotychczasowym poziomie zł. 55.921. Czysta nadwyżka za rok 1932 wyniosła zł. 535,78, to jest o 123 złote więcej niż w roku 1931. Byłoby nadwyżki jeszcze więcej, ale w roku 1932 trzeba było zapłacić zł. 153 grzywien skarbowych z dawnych lat.

Widzimy z tego, że gdy władze dobrze pojmują swe obowiązki, to w Spółdzielni musi się dziać dobrze.

Spółdzielnie, które do dnia 3.IV.33 r. nie nadesłały sprawozdań za rok 1932:

Okrąg Częstochowa:

„Promień”, Gidle.

„Społem”, Gnaszyn.

S. S., Lubliniec.

„Przyszłość”, Mrzygłód.

Urzędnicza, Radomsko.

S. S., Staromieście.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.